

Marek Dziewiecki

Dziecko - zabawa - wychowanie

Studia nad Rodziną 4/1 (6), 107-114

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. Marek DZIEWIECKI

DZIECKO – ZABAWA – WYCHOWANIE

1. Kult dzieciństwa

Jedną z form aktywności człowieka jest zabawa. Jest ona szczególnie potrzebna i atrakcyjna w wieku rozwojowym. Trudno byłoby o normalny rozwój dzieci i młodzieży, gdyby z ich życia zupełnie została wyeliminowana wszelka forma zabawy, odprężenia, gry czy rozrywki. Zabawa jest w dużym stopniu aktywnością spontaniczną. Nie znaczy to jednak, że do zabaw i wszelkich form aktywności ludzkiej nie odnoszą się żadne zasady wychowawcze. Także ta sfera ludzkiego życia i ludzkiej aktywności – jak każda inna – wymaga wychowania i nie może być pozostawiona zupełnej spontaniczności. Nie może też być wyłączona z oceny moralnej.

Analiza wychowawczych aspektów zabawy jest szczególnie potrzebna obecnie, gdy zdecydowanie wydłuża się okres rozwojowy dzieci i młodzieży. W społeczeństwach Europy Zachodniej statystyczny wiek osiągnięcia psycho-społecznej dojrzałości przesuwają się na 25. a czasem na 30. rok życia. Spora grupa osób młodych w ogóle nie osiąga takiej dojrzałości, która jest konieczna, by dany człowiek mógł prawidłowo funkcjonować w życiu rodzinnym, zawodowym i społecznym. Jednocześnie obserwujemy inne zjawisko, które powinno niepokoić wychowawców. Otóż przedłużony okres dzieciństwa i dojrzewania, który jest jednym z wyraźnych znaków kryzysu instytucji wychowawczych i całej naszej cywilizacji, zaczął być traktowany jako pozytywne osiągnięcie cywilizacyjne. Wiek rozwojowy i młodość to dla wielu środowisk opiniotwórczych rodzaj ideału i doskonałego człowieczeństwa. Można już mówić o pojawieniu się swego rodzaju kultu dzieciństwa i młodości. Jest to jedna z konsekwencji pedagogiki humanistycznej w wersji laickiej, która podtrzymuje naiwne i wyidealizowane spojrzenie na dziecko i dzieciństwo. Tymczasem w rzeczywistości jest to trudny okres dorastania, okres poznawania siebie i świata, okres borykania się z trudnościami emocjonalnymi, moralnymi i społecznymi. Okres bolesnych czasem napięć i konfliktów wewnętrznych oraz zewnętrznych. Okres, w którym najłatwiej pomylić drogę i wartości. Okres, w którym najszybciej można się uzależnić, zdemoralizować, ulec złym naciskom.

Coraz powszechniejsze traktowanie młodości jako ideału człowieczeństwa doprowadziło do paradoksalnej zamiany ról między dorosłymi a dzieć-

mi i młodzieżą. Zauważają to nie tylko wychowawcy chrześcijańscy, ale także ludzie, którzy nie utożsamiają się z Kościołem. Znamienne są w tym względzie słowa współczesnego pisarza – Jacka Bocheńskiego, który uważa, iż „dzieci w roli dorosłych są, jak wiemy, biologicznie zdolne mieć dzieci, choć nie są do tego zdolne psychicznie i materialnie. Wolność seksualna bez tabu i ograniczeń wiekowych nie czyni bynajmniej młodych ludzi szczęśliwymi, ale się rozpowszechniła, myślę, nieodwracalnie. Dzieci w roli dorosłych są zdolne do wielu innych rzeczy. Do zdobywania, używania, produkowania narkotyków, choć nie są zdolne do pracy. Są również zdolne, tak jak dorośli, do kradzieży i zabijania, chociaż, jak dzieci, nie są zdolne do odpowiedzialności za własne czyny. Między innymi karnej. (...) Dzieci, bohaterowie tragiczni, zamiast słuchać starszych, deklamować wiersze i ćwiczyć dobre obyczaje, zajęły się seksem, do którego nie dojrzały, narkomanią, która je zabija, lub zabawą w zbrodnie, których konsekwencje przerastają horyzont młodego człowieka”¹.

2. Zabawa: poza dobrem i złem?

W czasach, w których dzieciństwo i okres dorastania jest przez wiele środowisk idealizowany i traktowany jako symbol najpiękniejszego człowieczeństwa, wiele dzieci i młodzieży przeżywa bolesny kryzys. Odnotowujemy różnorakie przejawy tego kryzysu: gwałtowny wzrost samobójstw i uzależnień; rosnąca liczba przestępstw wśród nieletnich, w tym przestępstw najbardziej okrutnych; problemy wychowawcze w rodzinach i szkołach; korozja wrażliwości moralnej u młodych; osłabienie więzi społecznych i religijnych. W obliczu tych niepokojących zjawisk młodzi potrzebują coraz bardziej kompetentnej i odpowiedzialnej pomocy wychowawczej. Także w odniesieniu do ich sposobów bawienia się i spędzania wolnego czasu.

Zacznijmy od pewnej anegdoty, która wprowadzi nas w problematykę pedagogiki zabawy, a jednocześnie przypomni nam, że we wszystkich czasach aktywność ludyczna dzieci i młodzieży miała aspekty problematyczne i wymagała pomocy wychowawczej ze strony dorosłych. Oto średniowieczny pustelnik przychodzi do wioski, aby poprosić dobrych ludzi o nieco żywności. Na drodze spotyka grupę dzieci, które bawią się z wielkim zapałem. „W co się bawicie?” – zapytał starzec. „W wymyślanie kłamstw. Wygrywa ten, kto wymyśli największe kłamstwo” – odpowiedział jeden z chłopców. „W mojej młodości dzieci nie bawiły się w tak brzydkie gry” – stwierdził oburzony pustelnik. „Wygrałeś” – odpowiedział chłopiec. „Wymyśliłeś największe kłamstwo”.

Zabawa jest jedną ze specyficznie ludzkich form aktywności, która towarzyszy człowiekowi w całej jego historii. Powierzchnowe spojrzenie na to

¹ Znak 1998 n. 8, s. 17-18.

zjawisko może sugerować, że mamy tu do czynienia z czymś nieistotnym i potrzebnym głównie, a może nawet jedynie małym dzieciom. Tymczasem zabawa stanowi cenną formę aktywności we wszystkich okresach życia człowieka, gdyż zaspokaja jego wielorakie potrzeby: fizyczne, psychiczne, duchowe i społeczne. Zabawa to nie tylko odpoczynek, rekreacja czy miły sposób spędzania wolnego czasu. Zabawa to także jeden ze sposobów uczenia się siebie i świata, na przykład poprzez różnego rodzaju gry, konkursy, różne formy rywalizacji. Zabawa stwarza szansę nabywania określonych kompetencji fizycznych, intelektualnych i emocjonalnych. Rozwija sprawność myślenia, wzbogaca słownictwo, poszerza granice fantazji, wyrabia refleks, cierpliwość, wytrwałość. Umożliwia uczenie się określonych ról społecznych oraz relacji międzyludzkich. Niektóre formy zabawy posiadają ponadto wymiar terapeutyczny. W pierwszych latach życia zabawa okazuje się podstawowym, a czasem nawet jedynym sposobem na diagnozowanie trudności danego dziecka i na udzielenie mu odpowiedniej pomocy.

3. Moralny wymiar zabawy

Z faktu, że zabawa jest cennym i potrzebnym elementem ludzkiego życia, nie wynika, że należy akceptować każdą jej formę i treść. Istnieją bowiem konkretne granice, których przekroczenie może powodować bardzo negatywne konsekwencje w wymiarze indywidualnym i społecznym. Zabawa jest bowiem zjawiskiem poważnym. Jest elementem prawdziwego życia. Bywa wręcz szkołą życia. Ma to miejsce szczególnie w dzieciństwie i wiąże się z faktem, że w pierwszych latach swego rozwoju dziecko nie potrafi odróżnić zabawy od zjawisk i zachowań, które zabawą już nie są. Lęka się ono filmu grozy czy jakiejś postaci ze snu tak samo, jak obiektywnej rzeczywistości i prawdziwych zagrożeń. Ale także wtedy, gdy dany wychowanek wyrażnie już odróżnia zabawę od innych rodzajów aktywności, forma i treść zabawy powinna podlegać określonym kryteriom i ograniczeniom. Nawet najweselsza i najbardziej fantazyjna zabawa jest bowiem częścią prawdziwego życia i zostawia ślady w psychice i w sposobie kontaktowania się wychowanek z samym sobą oraz ze światem zewnętrznym.

Skoro sposób bawienia się nie jest obojętny moralnie i – jak każda forma świadomej i dobrowolnej aktywności człowieka – podlega ocenie moralnej, to warto w tym miejscu podjąć próbę prostego zdefiniowania moralności. Często bowiem moralność bywa opisywana językiem abstrakcyjnym i niezrozumiałym dla ludzi spoza kręgu specjalistów. Ponadto moralność bywa zwykle ukazywana w kontekście religijnym, a to może sugerować, że dotyczy ona wyłącznie ludzi wierzących i tylko im stawia jakieś wymagania. Tymczasem potrzeba wrażliwości moralnej wynika nie tylko z przesłanek religijnych, lecz także z empirycznego faktu, że człowiek jest

jedynym bytem na tej ziemi, który może krzywdzić samego siebie. Człowiek potrafi postępować aż tak błędnie, że niszczy samego siebie, popada w uzależnienia, zaburzenia psychiczne, stany samobójcze. Potrafi czynić to, co przynosi mu oczywistą szkodę i co powoduje głębokie rozgoryczenie wobec samego siebie. Potrafi wielokrotnie powtarzać te same błędy i zniechęcić samego siebie.

W oparciu o powyższe fakty jest możliwe zdefiniowanie moralności w sposób oczywisty i konkretny. Otóż wrażliwość moralna to zdolność człowieka do odróżniania tych zachowań, które go krzywdzą i niszczą, od zachowań, które służą jego dobru i rozwojowi. Moralność nie odnosi się zatem jedynie do ludzi wierzących. Jest cechą ludzi inteligentnych, gdyż inteligentną jest rzeczą żyć w świecie faktów, a nie fikcji, czyli być realistą i rozumieć konsekwencje określonych sposobów postępowania. Religijność natomiast ułatwia wrażliwość moralną, czyli zdolność odróżniania dobra od zła. Ułatwia też respektowanie odkrytych zasad moralnych, gdyż więź z Bogiem jest źródłem siły potrzebnej do tego, by czynić to, co wartościowe, chociaż trudne, a nie to, co krzywdzące, chociaż łatwe czy przyjemne.

Zabawa podlega ocenie moralnej właśnie dlatego, że może być miejscem rozwoju lub krzywdy. Wprowadza przecież w konkretny świat pojęć, przeżyć i więzi. Nie może być zatem zjawiskiem neutralnym moralnie. Formy i treści zabawy – nawet te najbardziej spontaniczne – nie są czymś przypadkowym. Są one wyrazem sytuacji życiowej danej osoby, odślaniają jej potrzeby, zainteresowania, przeżycia, sposób myślenia, wartościowania, a także sposób odnoszenia się do siebie i innych. Są przez to ważnym sprawdzianem moralnej wrażliwości i dojrzałości.

W zabawie niedopuszczalna jest zatem zasada: róbcie, co chcecie. Nie tylko bowiem w poważnym życiu, lecz także – a może nawet zwłaszcza – w aktywności ludycznej łatwiej jest czynić to, co miłe, niż to, co wartościowe. Tymczasem obiektywne konsekwencje zachowań i doświadczeń przeżytych w czasie zabawy, okazują się zupełnie rzeczywiste i zupełnie realnie wpływają na postawę człowieka w pozostałych obszarach jego życia. Z tego powodu pewnych słów nie wolno wypowiadać ani pewnych rzeczy nie można czynić nawet w czasie zabawy czy dla zabawy. Nie można na przykład kogoś poniżyć czy szkodzić mu na zdrowiu tylko dlatego, że dokonuje się to w kontekście zabawy. Obiektywne konsekwencje danych słów czy zachowań są niezależne od intencji sprawcy ani od kontekstu wydarzeń. Jeśli jakieś dziecko doprowadzi inne dziecko do przerażenia czy stanu nienawiści, to przed destrukcyjnymi następstwami takich przeżyć nie uchroni fakt, że miały one miejsce w ramach zabawy. Podobnie sięganie po substancje uzależniające czy po treści pornograficzne „dla zabawy” czy z „ciekawości” powoduje u wychowanków zupełnie realne szkody psychiczne i duchowe.

Konsekwencje zabawy – pozytywne lub negatywne – wykraczają zatem zawsze poza samą zabawę.

Popatrzmy teraz na podstawowe kryteria moralnej oceny zabawy. Punktem wyjścia jest fakt, iż treści oraz formy zabawy, a także doświadczenia, które mają miejsce w czasie jej trwania, nie pozostają odizolowane od innych form aktywności. Nie dokonują się w psychiczno-społecznej próżni, lecz wiążą z całokształtem życia i postępowania. Z tego względu można wskazać pewne zasady moralne, które należy uwzględnić we wszystkich przejawach aktywności ludzkiej dzieci i młodzieży. Najważniejszym kryterium jest zasada, iż nie można bawić się wartościami, na których opiera się egzystencja człowieka. Nie można zatem bawić się kosztem życia, miłości, prawdy, uczciwości. Nie można bawić się w sposób szkodzący zdrowiu fizycznemu, psychicznemu czy duchowemu. Nie można bawić się kosztem wolności, odpowiedzialności czy sumienia.

Warto wskazać kilka konkretnych przykładów w tym względzie. Otóż nie jest rzeczą moralną posługiwanie się kłamstwem w zabawie. Nie należy ryzykować życia lub zdrowia dla zabawy. Takimi wartościami można ryzykować jedynie ze względu na miłość. Nie można komuś czy samemu sobie ograniczać wolności (np. „bawią” się substancjami uzależniającymi) czy dla zabawy manipulować innymi ludźmi. Nie można bawić się seksualnością, ludzką godnością czy wrażliwością moralną.

4. Zabawa a odpowiedzialność moralna

Każda forma niemoralnej zabawy jest krzywdą: zaburza więzi, wypacza wartości. Na ile jest też osobistą winą moralną danego człowieka, to zależy oczywiście od stopnia jego wolności i świadomości. Ale także wtedy, gdy ktoś uczestniczy w niemoralnej zabawie w sposób nieświadomy czy niedobrowolny, ponosi faktyczną stratę. Także wtedy doznana krzywda jest realna i przynosi konkretne, negatywne konsekwencje. Także wtedy istnieje też moralny obowiązek wyciągnięcia wniosków z dotychczasowych doświadczeń i dokonania zmian w postępowaniu. Warto w tym kontekście dokonać rozróżnień podstawowych pojęć z zakresu moralności. Do najważniejszych z nich należą następujące terminy: krzywda, wina moralna, odpowiedzialność, zadośćuczynienie. Krzywdą jest każde działanie (myśli, słowa lub czyny), które szkodzi samemu zainteresowanemu lub innym ludziom. Wina moralna to sytuacja, w której dany człowiek wyrządza krzywdę sobie lub innym w sposób świadomy i dobrowolny. Na ile jego działanie wynika z ograniczonej świadomości lub wolności, na tyle zmniejszona zostaje jego odpowiedzialność moralna (odpowiedzialność w innych wymiarach, np. karna lub finansowa, może być nawet wtedy pełna!). Zadośćuczynienie to takie zachowanie, które oznacza uznanie popełnionych błędów i wyrządzonych

krzywd – także tych wyrządzonych nieświadomie lub niedobrowolnie – i które umożliwia zlikwidowanie, a przynajmniej złagodzenie konsekwencji błędnych zachowań.

Najbardziej drastycznym przekroczeniem zasad moralnych jest rozrywkowa wizja ludzkiego życia, czyli traktowanie całego życia jako zabawy. Bawienie się ludzkim życiem (własnym i innych osób) jest zawsze niemoralną postawą, która niesie destrukcyjne konsekwencje, uniemożliwia bowiem oparcie życia na miłości, prawdzie i odpowiedzialności. Prowadzi to do bolesnych konfliktów z samym sobą i z innymi, redukuje ludzką egzystencję do poziomu rozrywki czy farsy. Gdy życie człowieka traktowane jest jak zabawa, sam człowiek staje się zabawką we własnych rękach albo w rękach innych ludzi. A być zabawką to znaczy być ofiarą i cierpieć.

Cywilizacja, w której żyjemy, sprzyja traktowaniu życia na sposób zabawy, jest to bowiem cywilizacja, w której dominuje szukanie doraźnej przyjemności. A kierowanie się przyjemnością jest symptomem regresji do infantylnych form egzystencji lub też przejawem fiksacji, czyli pozostawania na poziomie zachowań typowych dla okresu dzieciństwa. Prawidłowy rozwój psychospołeczny oznacza natomiast – używając terminologii Freuda – przejście od zasady przyjemności do zasady realizmu. Patrzenie realistyczne na ludzkie życie prowadzi do oczywistego wniosku, że egzystencja człowieka na tej ziemi jest czymś poważnym. Śmiertelnie poważnym. Nasze istnienie jest bowiem nieustannym wybieraniem między życiem i szczęściem a śmiercią i nieszczęściem. Niepoważne potraktowanie tego wyboru prowadzi do alkoholizmu, narkomanii i innych uzależnień, do chorób psychicznych, stanów samobójczych, do agresji i przestępczości, do zniszczenia więzi międzyludzkich i do rozpadu całych cywilizacji. Traktowanie życia jak przyjemnej komedii kończy się okrutnym dramatem. Wiedzą o tym doskonale ci rodzice, których nastoletnie dzieci postanowiły zabawić się życiem.

5. Pedagogika zabawy

Zabawa jest wrodzoną potrzebą i spontaniczną tendencją człowieka. Jednak zabawy, która jest zdrowa fizycznie, psychicznie i moralnie, trzeba się uczyć. Taka zabawa nie jest ani czymś łatwym, ani spontanicznym. Wymaga ona samodyscypliny, a także pomocy wychowawczej. Wsparcie wychowawcze okazuje się szczególnie potrzebne w wieku rozwojowym. Dzieci i nastolatki przeżywają bowiem typowe dla tego okresu konflikty, napięcia emocjonalne, kompleksy, niepokoje, zaciekawienia, które spontanicznie mogą stymulować szkodliwe formy zabawy, np. w postaci agresywności, przemocy słownej, fizycznej czy psychicznej, w postaci zaburzonych form kontaktu, jak zabawa w wojnę, w oszukiwanie czy kradzież.

Pewne formy aktywności, które wcześniej były niemal synonimem zabawy i rekreacji, stały się obecnie symbolem poważnego zagrożenia dla dzieci i młodzieży. Przykładem są tu dyskoteki, w których dochodzi do sięgania po alkohol, narkotyki i inne substancje uzależniające, a także do agresji i przemocy, w tym również do przemocy seksualnej. Podobnie kibicowanie przestaje być formą zabawy i rekreacji, a coraz częściej okazuje się formą prymitywnego odreagowania, okrucieństwa i przestępczości, a także miejscem tworzenia patologicznych subkultur. Niektóre formy „zabawy” są w rzeczywistości przejawem somatyzacji, a nawet zamaskowanym wyrazem depresji czy stanów samobójczych. Do takich „zabaw” należy na przykład sięganie po alkohol, papierosy, leki psychotropowe, zaburzone zachowania seksualne czy „zabawy” samochodowe, polegające na bardzo ryzykownej jeździe.

Coraz częściej kryterium doboru zabawy okazuje się szukanie doraźnej przyjemności albo ulgi w cierpieniu. Skrajnym przykładem tego typu „zabaw” jest zabijanie ludzi dla rozrywki, na przykład poprzez wypchnięcie z pociągu czy pobicie kijem bejsbolowym. Istnieją zatem takie formy „zabawy” i spędzania wolnego czasu, które nie tylko naruszają normy moralne i podstawowe wartości, ale wprowadzają ich uczestników w świat patologii i przestępczości. Nowym zagrożeniem w tym względzie są zabawy i gry komputerowe. Czasami już sama ich forma lub treść powoduje poważne szkody psychiczne i moralne. Ponadto istnieje duże prawdopodobieństwo popadnięcia w uzależnienie od komputera. Zabawa zamienia się wtedy w chorobę. Podobne zagrożenie powoduje wielogodzinne i bezkrytyczne oglądanie telewizji.

Właściwie zorganizowana zabawa powinna uczyć i rozwijać, a nie szkodzić czy uzależniać. Powinna być ekologiczna, czyli taka, która nie zatruwa środowiska wewnętrznego człowieka: jego zdrowia fizycznego, psychicznego, moralnego czy społecznego. Powtórzmy raz jeszcze: taka zabawa nie jest ani łatwa, ani spontaniczna. Właśnie dlatego dzieci i młodzież potrzebują obecności i wsparcia ze strony dorosłych. Potrzebują ich pomocy wychowawczej w wyborze form i treści zabaw. Już sama obecność odpowiedniego wychowawcy stymuluje u wychowanków szukanie zdrowszych i dojrzałych form zabawy i rekreacji. Wychowanie to oczywiście nie tylko kontrolowanie i zabranianie, chociaż taka forma oddziaływania bywa czasem konieczna. Wychowanie to przede wszystkim proponowanie i promowanie zachowań i kompetencji pożądanych, na przykład zabaw opierających się na myśleniu, na posługiwaniu się książkami, słownikami, na malowaniu, śpiewaniu, na rozwijaniu różnych form kreatywności. Moi znajomi z Mediolanu zbudowali w ogrodzie miniteatrzyk dla swego sześciolatniego synka. Oni sami i ich znajomi z zapałem oglądają wszystkie premiery, które przygotowuje Matteo. Gdy któreś dziecko nie ma talentu do śpiewu czy określonej gry, to można mu wyznaczyć we wspólnej zabawie rolę słuchają-

cego czy bijącego brawo. Pewien nauczyciel muzyki zapisał następującą uwagę w dzienniczku ucznia: „Marek świetnie uczestniczy we wspólnym śpiewie poprzez aktywne i radosne słuchanie”.

Żyjemy w czasach gwałtownych przemian społecznych, ekonomicznych i obyczajowych. Czasy przełomu niosą ze sobą nie tylko określone szanse, lecz także konkretne zagrożenia. W naszym społeczeństwie jest wiele osób, rodzin i całych środowisk, które przeżywają kryzys. A gdy człowiek przeżywa kryzys, wtedy także wszelkie formy jego aktywności są naznaczone kryzysem i przez to wypaczone. Dotyczy to także sfery zabawy i rozrywki, która w czasach kryzysu może przemieniać się w sferę cierpienia, krzywdy i zaburzeń. Warto przypominać samemu sobie i wszystkim wychowankom tę podstawową prawdę, iż życie przynosi prawdziwą radość wtedy, gdy się nim nie bawimy. Gdy traktujemy je na serio, czyli z miłością i odpowiedzialnością. Miłość i odpowiedzialność to coś bardzo poważnego. Ale to właśnie odpowiedzialna miłość (ku zaskoczeniu wielu!) przynosi tę jedyną radość, która jest prawdziwa: radość nieoczekiwaną i trwałą. Takiej radości nie możemy sobie zagwarantować żadną zabawą, gdyż jest ona konsekwencją dojrzałego stylu życia.

Trwała satysfakcja płynie z radości życia, a nie z rozrywki czy zabawy. Istnieje zatem istotna analogia między życiem i zabawą a miłością i seksualnością. Można być szczęśliwym bez seksualności, ale nie można być szczęśliwym bez miłości. Ludzie, którzy potrafią dojrzałe żyć, potrafią też radośnie się bawić, natomiast najradośniejsza nawet zabawa nie może zastąpić radości życia. Ludzie, których życie dotknięte jest kryzysem, nie bawią się wcale, albo ich zabawy stają się niebezpieczne i smutne.

Fr Marek Dziewiecki – A child – play – upbringing

Play is one of the forms of human activity. It is badly needed and becomes exceptionally attractive at the age of adolescence. Also this sphere of human life and human activity requires education and cannot be merely spontaneous. Play that is properly arranged educates and develops rather than does harm or enslaves. Such play is neither easy nor spontaneous. That is why children and young people need the presence and support of adults.

Bibliografia: J. C. Dobson – G. L. Bauer, Dzieci w niebezpieczeństwie, Warszawa 1997; M. Dziewiecki, Kształtowanie postaw, Radom 1997; M. Dziewiecki, Odpowiedzialna pomoc wychowawcza, Radom 1999; M. Dziewiecki, Nowoczesna profilaktyka uzależnień, Kielce 2000.